

SŁOWO

WILNO Piątek 13 grudnia 1929 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

Przebieg tygodnia z odniesieniem do domu lub z przesłaniem pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 00250. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uluczona ryczałem. Redakcja rękopisów nie zamawia i nie zwraca. Administracja nie wzięła zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
WIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalski.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAJPE — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, P. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

LENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Pan Tardieu ECHA STOLICY I JEGO OPOZYCJA

Paryż, 7 grudnia.

Debata nad budżetem idzie w łbie francuskiej bardzo opornie. Francuski rok budżetowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym; 1-szy styczeń coraz bliżej, a postawie gadają i gadają. Wysłuchaliśmy już zgórą 400 mówców, a drugie tyle jest zapisanych do głosu. Ponieważ ogólna liczba słów wynosi obecnie 607, przeto wiadać, że jest wielu gadułów zabierających głos dwukrotnie, kilkakrotnie nawet, bo autorowie poprawek — to przedewszystkiem radykalowie, socjaliści i komuniści.

Nowy rząd rozpoczął swą karierę ministerjalną z impetem i wśród niewątpliwie przyjaznych życzeń większości opinii publicznej. Maszyna dobrze wleciała i dobrze leci. Aby ten lot nie był zbyt długi, aby przypadkiem nie zdobył rekordów, pp. Daler i Blum uprawiają obstrukcję w debacie budżetowej. Chodzi im o dwie rzeczy: po pierwsze wycisnąć w ramy budżetu te pięć miliardów dotacji specjalnych, jakie p. Tardieu w swym „exposé” programowo zapowiedział; niszczy to wprowadzić równowagę budżetu, ale rozważnia zato znakomicie zastępcę tych, którzy z projektem dotacji wystąpili: nie tylko rząd będzie z tego tytułu zgarniał dowody wdzięczności mas, ale i opozycja. Drugim celem jest tak przedłużyć debatę, aby budżet nie był uchwalony na 1-go stycznia (wszak i Senat musi mieć trochę na to czasu), aby rząd — po raz pierwszy od lat czterech — zmuszony był wnieść projekt jednego lub kilku tymczasowych budżetów miesięcznych. A opozycja będzie potem grzmiała na wiecach: „Więc to miał być ten energiczny Tardieu? Toż on nawet budżetu na czas nie przeprowadził!”

Ale p. Tardieu nie należy do tych coby się w ten sposób w ślepią dali zapędzić uliczkę. Dnia 5 bm. zażądał od łby obradowania nad budżetem bez przerwy, nie wyłączając niedziel, i zasiadania trzy razy dziennie: rano, popołudniu i wieczorem. „Nie jest rzeczą hańbiącą przegrać, mówił; byłoby hańbą zgodzić się na przegraną bez walki”. Przedtem zresztą konferował p. Tardieu z przedstawicielami wszystkich klubów prosząc o zmniejszenie liczby mówców; grupy większości chętnie się na to zgodziły, ale grupy opozycji — nie, p. Edward Daladier „tymczasowy” prezes partii radykalnej, oraz p. Leon Blum, przywódca socjalistów, wyraźnie oświadczyli, że nie mogą iść rządowi na rękę... P. Tardieu postawił kwestję zaufania; łzba 351 głosami przeciw 142 uchwaliła zasiadać trzy razy dziennie i debatować nad budżetem bez przerwy.

Jest to nowe zwycięstwo rządu i w dodatku zwycięstwo bardzo charakterystyczne, albowiem radykalowie znów w głosowaniu rozszepili się na trzy odłamy. Jak wiadomo, od roku radykalowie są w opozycji i cały wysiłek p. Daladier'a był skierowany ku zapewnieniu swemu klubowi większej spójności. Kiedy po raz pierwszy gabinetowi Tardieu uchwalono zaufanie klub radykalny, z wyjątkiem kilku wyjątków, głosował cały przeciw. Otóż 5-go listopada 17 radykałów głosowało za rządem, 13 przeciw, a 85 wstrzymało się od głosu. Wśród rządowców znaleźli się pp. L. Malvy, A. Hesse i P. Cot; pp. Herriot, Chaumemps, François-Albert i inni, wstrzymując się, nie poszli za antyrządowym prezesem Daladier'em, który pociągnął za sobą tylko dwunastu kłębików radykalizmu.

Dotkliwa to bardzo dla p. Daladier'a porażka. Jego autorytet jest w szeregach partii mocno nadzarpanięty, tembardziej, że ma on w łonie partii gróźnych przeciwników. Oddawna zaciąga się nań p. Herriot, bo kiedy był członkiem gabinetu Poincaré p. Daladier kopał pod nim dolki; na ostat-

Złożenie mandatu przez gen. Roja

Gen. Bolesław Roja złożył w dniu wczorajszym mandat poselski otrzymany z listy państwowej Stronnictwa Chłopskiego.

Jako powód rezygnacji gen. Roja podaje konieczność poddania systematycznej kuracji stanu zdrowia. W kołach politycznych jest jednak rzeczą wiadomą, że istotnym powodem złożenia mandatu jest niezdecydowanie, wywołane niedojrzałością do skutku zjednoczenia stronnictw ludowych. Gen. Roja jest tej idei gorącym zwolennikiem i propagatorem. Niepowodzenie podjętej akcji skłoniło go do złożenia mandatu.

Powrót zwycięskich jeźdźców z za oceanu

WARSZAWA, 12 XII. PAT. Dzień rano pociągem berlińskim powróciła do stolicy z zawodów nowojorskich drużyna jeździecka w składzie: płk. Dreszer, kierownik drużyny oraz jeźdźcy por. Starnawski, por. Zgorzelski i por. Growski. Oficerowie polscy przywieźli wiele cennych nagród, między in. nagrodę „Puhar Narodów”, która po trzykroćm jej zdobywcy przez Polaków przostaje naszą własnością. Ekipa nie była witana na dworcu, ponieważ depesza zawiadamiająca departament kawalerji o przyjeździe oficerów z niewiadomych przyczyn nie nadesza.

Wybory komunalne w miastach województwa śląskiego

KATOWICE, 12 XII. Pat. W najbliższą niedzielę odbędą się wybory komunalne w miastach województwa śląskiego. Na 17 miast, jakie posiada województwo śląskie, wybory rozpisanie zostały w 11 miastach. Nie odbędą się wybory w 6 miastach, mianowicie: Królewskiej Hucie, Mikołowie, Mysłowicach, Rybniku, Tarnowskim Góram i Węzłach. Wybory odbędą się między innymi na Górnym Śląsku — w Katowicach (128 tys. mieszcz.), w Pszczyńcu (7350), w Lublińcu (6300) na Śląsku Cieszyńskim — w Bielsku (22 tys. mieszcz.) i w Cieszynie.

Wiceminister dr Kubicki na pograniczu niemieckim

KRAKÓW, 12 XII. PAT. Dziś przybył do Krakowa wiceminister pracy i opieki społecznej dr. Kubicki w towarzystwie wicedyrektora Urzędu Emigracyjnego Niesiekierskiego. Wiceminister dokonał objazdu pogranicza niemieckiego celem zbadania sprawności organów urzędów emigracyjnych w związku z powrotem robotników sezonowych z Niemiec.

W związku z wiadomościami w prasie o zastąpieniu Marszałka Piłsudskiego i wezwaniu z Wilna prof. Januszkiewicza dowiadujemy się, że chodziło tu tylko o lekką influencję dwudniową, tak pospolitą w czasie stoty takiej jak obecna.

W kongresie radykalnym w Reims p. Herriot miał duże szanse zostać ponownie prezesem partji, gdyby nie zabiegł p. Daladier'a. Drugim przeciwnikiem tegoż jest p. Kamil Chaumemps; on również chciałby być prezesem, ale p. Daladier'a spotkał na swej drodze. Zaś w czasie ostatniego kryzysu ministerjalnego, kiedy kompartia Daladier'a upadła i p. Clementel miał duże szanse utworzenia gabinetu, p. Daladier uniemożliwił ją: głównie dlatego, że p. Chaumemps, a nie on miał być ministrem spraw wewnętrznych. Nadomiar z tego p. Daladier sprzeciwił się wzięciu udziału radykałów w gabiniecie Tardieu (mogłi uzyskać aż pięć portfelów) w nadziei, że gabinet ten nie będzie trwał, a tu sprawa zapowiada się zupełnie inaczej choć radykałów w rządzie niema...

Można sobie wyobrazić jak tam w klubie radykalnym kochają teraz p. Daladier'a. Trochę posiadzieć w opozycji — to może być pozytywne, ale ta zabawa trwa już zgórą rok i zapowiada się jeszcze na dwa conajmniej... A tymczasem nominacje, dekoracje, tytułowe sklepy i dostawy rządowe rozdać wyborcom kto inny... O, zgrosz! „W roku 1932 — pisze pos. Eugenjusz Lautier (Homme Libre), który niedawno z partji radykalnej wystąpił — triumf socjalistów kosztem radykałów jest zapewniony...” Kazimierz Smogorzewski.

WALKA NIE O WŁADZĘ lecz o prawo do zwalczania

Dość było wziąć jakąkolwiek gazetę o-pozycyjną (socialistyczną czy endecką), aby skonstruować, że 1) opozycja narzeka, że duża ilość mandatów, które uzyskał blok BB, powstała dzięki aktywnemu wniešaniam się administracji w sprawę wyborczą 2) opozycja żąda „jaknajszerszej” likwidacji pomajowego reżimu, 3) opozycja wyszukuje i rozdmuchuje każde niezadowolone z rządów, z działalności władz czy urzędów, słusznie czy niesłusznie jako siłę pchającą rząd i „niezmi” do ustąpienia.

Cóż z tego wszystkiego po kilku dniach od wotum nieufności? Przedewszystkiem czego moglibyśmy się spodziewać gdybyśmy żała, zapewnienia i groźby opozycji brali dalkim serio i konkretnie?

Logicznie byłoby, aby opozycja z chwilą otwarcia przesłania dążyła do utworzenia rządu pod hasłem ścisłego przestrzegania konstytucji 17 marca, która się pp. endeckom i socjalistom wydaje tak doskonała. Ten rząd mógłby rozwiązać Sejm i rozpisac nowe wybory, podczas których oczywiście nie byłoby wotum do powzięcia jedynej listy rządowej, a byłaby wolna konkurencja wszelkich jaskrawych hasł. Jednym słowem, logiczne byłoby rządnienie, aby opozycja wzięła na serio to co pisła, mówiła i krzyzczała i stworzyła rząd konstytucyjny z programem nowych wyborów.

Tymczasem, jak wiemy, nic z tego. Jak wiemy opozycja nie poto jeździ na Zamek, aby żądać likwidacji reżimu, nowych wyborów, jednym słowem tego wszystkiego, czego domagała się kilka dni temu, lecz poto, aby prosić Prezydenta, żeby przy władzy pozostał marsz. Piłsudski, czyli pozostawił przy władzy ten właśnie „reżim pomajowy”.

W tym zestawieniu jak w zwierciadle odbija się najlepiej cała potworność, całe bagno stosunków u nas. Tutaj mamy to same polityczne bagno, które załapało naszą dawną Rzeczpospolitą i stworzyło ohydny beziele wielkiego państwa.

Historia wie, że walka wewnętrzna w państwach istniała wszędzie i jest obiektem życia politycznego. Powiedzieć społeczeństw: „żyj politycznie lecz nie walcz!” oznacza taki sam nonsens, jak powiedzieć człowiekowi: „żyj, lecz nie oddychaj!”. Historia polki tyzna każdego kraju jest historią jego walki tak samo dobrze zewnętrznej, jak wewnętrznej i historia nie zna kraju, gdzieby nie było wewnętrznej walki, bo taki kraj byłby absurdem. To, że u nas w Polsce ciągle się mówi o „zgodzicie”, o „dążeniu do zgody” o „zgodzie całego narodu” na oczywiście tylko znaczenie frazesu konwencjonalnego, zgóry przewidujemy walkę polityczną wewnętrzną która niezawnie ostabia państwa, jak to jest dozwolone dla publicystyki polskiej. Przeciwnie wiemy ludzie, którzy zrobili oś dla swego państwa wychodząc z walki wewnętrznych i w walce, w starciu się rzetelnej, uczciwej energii politycznej, w starciu się szczerego dążenia do różnicy, lecz szczerze wyznawanych celów rozdziły się, urabiali siły polityczne, które potem moc dawały swemu państwu. Richelieu i Bismarck nie byłiby do pomysłienia, gdyby nie wyszli z walki wewnętrznej. Jedenby musiał nazywać się Poni-kowskim, drugi Nowaldem, ale wtedy i Francja i Niemcy nie byłiby tem czem dzisiaj są.

Nie zarzucamy więc opozycji, że rząd zwalcza. Owszem niech zwalcza, lecz niech ma program i niech sama dąży do władzy, jednak, jeśli się okazuje, że programu niema i że władzę chce pozostawić swemu przeciwnikowi, — to może nas przejść „dreszcz obrzydzenia”, tutaj możemy mówić o „politycznej niemoralności”, o „bagnistości” naszej opozycji. Te kilka dni, które nas dzielą od uchwalenia „wotum nieufności” niemal rejalnie stwierdzają, że opozycja nie wysuwała żadnych likwidacji systemu majowego, jako żądania na serio, lecz tylko dla nadania swoim przemówieniom jaskrawości ułatwiającej agitacyjną rolę. Chyba nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli to wszystko nazwiemy demagogją.

Powyżej w ostrych słowach charakteryzujemy naszą stanowisko uznające walkę o władzę w każdym państwie. Lecz przeciwnie, nasze przekonania nie pozwalają nam uznawać, nie pozwalają nam szanować tych ludzi, którzy walczą na o władzę, lecz walczą o prawo jawowego lajania władzy i o prawo bezcelowego przeszkadzania władzy, wszadania kijów pomiędzy kół, lecz żadnego poczucia odpowiedzialności za dobro państwa. Bagnem naszego dawnego ustroju przedrozbiorowego było absolutnie to samo, co dziś tak dotkliwie widzimy w stosunku opozycji do rządu. Kiedy demagogja sejmowa oskarżała królów o zdradę stanu, o dążenie do absolutum dominium i o wszystkie potworności, — to nie dlatego, aby tego króla wyrzucić, a z Sejmu wyłonić komitet broracy na siebie odpowiedzialności za interes Rzeczypospolitej. Przeciwnie szlachcic chciał aby ten król bronił go od Tatarów, a nawet od zbojów, ale przystawał do każdej akcji dążącej do jednostronnego osłabiania władzy. Zamiast walki o władzę szlachcic przedrozbiorowy gustował w stanie „wicznej opozycyjności” w stosunku do władzy. W dzisiejszych odpowiedziach opozycjonistów danych Panu Prezydentowi na pytanie: „Cóż teraz Panowie chcą zrobić?” — w odpowiedziach, które znamy nie tylko z ogłoszonego sformułowania szefa opozycji marsz. Daszyńskiego, ale znamy je także ze zmiany tonu presy opozycyjnej, — w odpowiedziach tych głoszących: „chcemy pozostawienia przy władzy marsz. Piłsudskiego”, widzimy echo tamtego gustowania się w „stanie wiecznej opozycyjności”. Mówi się „niech zostanie nadal ten sam „reżim”, abyśmy mieli kogo zwalczać. Czego to dowodzi: Niewątpliwie, rzeczy bardzo smutnych. W bilansie sejmowym — politycznym rzeczy negatywne przeważają nad pozytywnymi. Trudno doprawdy dobrze myśleć o Sejmie, który powiada: „Piłsudskiego nie chcemy, ale chcemy, aby rządził. Cat.

Zakończenie konferencji na Zamku

WARSZAWA, 12. 12. (tel. wł. „Słowa”). W przesileniu rządowym w ciągu dnia dzisiejszego nie nastąpiło większych zmian.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dalszych 4 polityków sejmowych poczem z Zamku już nie doniesiono prasie o nowych konferencjach przewidzianych na dzień jutrzejszy. Jednakże z Lwowa otrzymujemy wiadomość, że b. premier Bartel został przez Prezydenta Mościckiego zaproszony na konferencję i dziś wieczorem wyjechał z Lwowa a jutro stanie w Warszawie.

Jednocześnie uporczywa pogłoska twierdzi, że i p. Patek na zaproszenie Prezydenta znajduje się już w drodze z Moskwy do Warszawy. Według naszych wiadomości nie należy jednakże liczyć się z możliwością powierzenia sji tworzenia nowego rządu jednemu z dwóch wyżej wymienionych panów.

W godzinach wieczornych Prezydent Rzeczypospolitej odbył długą naradę z marszałkiem Piłsudskim.

Odczyt premiera Switalskiego

WARSZAWA, 12.XII. (tel. wł. Słowa). W sobotę 14-go b. m. o godzinie 5.30 po południu premier Switalski wygłosi w Filharmonji odczyt publiczny na temat „Dwa dni w Sejmie” Odczyt będzie transmitowany przez radio.

Podniesienie poselstw do godności ambasad w Waszyngtonie Warszawie

WARSZAWA, 12. 12. (tel. wł. Słowa”). MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH W POŹNYCH GODZINACH WIECZORNICH OTRZYMAŁO DEPESZĘ Z WASZYNGTONU, DONOSZĄCĄ, ŻE PREZYDENT HOOVER PODPISAŁ DEKRET PODNOSZĄCY POSELSTWO STANÓW ZJEDNOCZONYCH W WARSZAWIE DO STOPNIA AMBASADY A DOTYCHCZASOWO GO POSŁA P. STETSONA DO GODNOSCI AMBASADORA.

W STOSUNKU DO POSELSTWA POLSKIEGO W WASZYNGTONIE ORAZ DOTYCHCZASOWEGO POSŁA FILIPOWICZA PREZYDENT RZECZY POSPOLITEJ POWZIĄŁ ANALOGICZNĄ DECYZYJĘ.

Rząd Mullera przed Reichstagiem

USTOSUNKOWANIE SIĘ KANCLERZA DO KROKU DR. SCHACHTA

BERLIN, 12. 12. (PAT). Posiedzenie dzisiejsze Reichstagu rozpoczęło się o godz. trzeciej po południu. Pierwszy zabrakł głos kanclerz Rzeszy Mueller, zaznaczając na samym wstępie, że obciążenie na rok 1930 pozostaje w ścisłej zależności od kwestji, czy państwa biorące udział w reparacjach, zaaprobują plan Younga, czy też go odrzuca.

Gdy jednak ujawniło się, jak powiada kanclerz — że rokowania w tej sprawie przyciągały się zbytnio, rząd Rzeszy zdecydował postawić jeszcze w roku bieżącym na porządku dziennym Reichstagu kwestję reformy finansowej. — Sprawy, związane ze zbliżającą się konferencją haską nie pozwalają kanclerzowi wystąpić przeciwko zarzutom dr. Schacht'a, jakby sobie tego życzył. Odwrotnie, kanclerz Rzeszy korzysta z okazji, aby oddać hołd prezydentowi Banku p. Schachtowi na zasługi, jakie położył przy opracowywaniu planu Younga, w czasie konferencji haskiej.

UMOWA WYRÓWNAWCZA Z POLSKĄ I KŁOPOTY FINANSOWE.

Na ataki skierowane przeciwko rządowi ze wszystkich stron, z powodu umowy wyrównawczej z Polską, kanclerz Mueller odpowiada, iż umowa ta jest rezultatem par. 9 planu Younga. W umowie zarówno Polska jak i Niemcy czynią sobie wzajemnie ustępstwa. Za ustępstwa, poczynione Polsce przez Niemcy, Polska daje cenne kompensaty. Przechodząc do reformy finansowej kanclerz wymienia 23 punkty zasadnicze, o jakie rządu chodzi: równowaga budżetowa i pokrycie deficytu kasowego, który z zamknięciem rachunków dla roku bieżącego wynosił będzie 1700 milionów mk. Na pokrycie zaś tego deficytu jest tylko suma 1.350 milj. marek, faktyczny więc deficyt wynosić będzie 350 milionów marek.

SPRAWA REALIZACJI T.ZW. PROGRAMU PRZEJŚCIOWEGO.

Rok 1930 będzie, w-g kanclerza, wymagał znacznych sum na zwiększenie zasobów dla bezrobotnych, dla ofiar kryzysu gospodarczego, dla wykonania t.zw. akcji pomocy dla rolnictwa oraz zrealizowania t.zw. programu przejściowego zarówno na granicy wschodniej, jak i zachodniej państwa niemieckiego.

Wniosiony przez rząd do Reichstagu projekt reformy finansowej — jak zaznaczył kanclerz — dąży do stworzenia warunków, umożliwiających trwały wzrost kapitału niemieckiego wewnątrz Rzeszy. W dalszym ciągu swego przemówienia kanclerz stawia kwestję zaufania, dodając, że o ile rząd otrzyma wotum nieufności, a inny na jego miejsce natychmiast nie będzie utworzony, sprawa zwolnienia konferencji haskiej pozostałaby pod znakiem zaufania. Z drugiej strony, jeżeli rząd jeszcze w bieżącym miesiącu nie otrzyma środków na pokrycie olbrzymiego deficytu kasowego, wówczas finanse Rzeszy ulegną wstrząsaniu. Pociągnięto to niechybnie za sobą ostry kryzys gospodarczy.

W zakończeniu kanclerz Mueller apeluje do posłów Reichstagu, prosząc aby usunęli na drugi plan przeciwności, jakie ich dzielą, a wzięli pod uwagę jedynie sprawy ogólne, łączące cały naród niemiecki. Mowa kanclerza Mullera przerwana była protestami zarówno ze strony komunistów, jak i nacjonalistów.

Inauguracja parlamentu czeskosłowackiego

Przedstawiciel agrarjuszy Malipeter ponownie przewodniczącym Izby

PRAGA, 12 XII. PAT. Dziś w południe odbyło się inauguracyjne posiedzenie Izby. Po złożeniu przez posłów ślubowania, które odebrał premier Udrtal, odbyły się wybory do prezydium Izby. Przewodniczącym wybrany został przedstawiciel agrarjuszy Malipeter, przewodniczący poprzedniego sejm. Wiceprzewodniczącymi wybrani zostali członkowie partji koalicyjnych. Na znak protestu przeciwko temu ludowy słowacz i niemiecki chrześcijańsko-socjalni, którzy poza komunistami stanowią właściwą opozycję, opuścili salę. Komuniści zarówno w czasie składania przysiężenia, jak wyborów prezydium urządzali hałaśliwą obstrukcję za uwolnieniem z więzienia ich przywódców.

Wizyta min. Mironescu w Pradze

WIELKIE PRZYJĘCIE W POSELSTWIE POLSKIM.

PRAGA, 12.12. (PAT). Na cześć bawiącego tu burmistrza Mironescu wydal dziś we własnych apartamentach poseł polski w Pradze dr. Grzybowski herbatę, na którą przybył minister Mironescu z małżonką i swą siołą, minister Benes z małżonką, inni członkowie gabinetu, szef kancelarji prezydenta Szamál, nuczysz papieski, mag. Cirlacci, członek korpusu dyplomatycznego, arcybiskup praski Kordacz, wybitne osobistości tutejszego duchowieństwa oraz członkowie generacji.

Venzelos nie kandyduje na prezydenta Grecji

Najwięcej szans ma kandydatura Zaimisa

ATENY, 12 XII. Pat. Venzelos odmówił zgłoszenia swojej kandydatury na stanowisko prezydenta republiki. Koła polityczne uważają, że kandydatura Zaimisa ma największe szanse i że wobec tego partja ludowa weźmie udział w wyborach.

P. Musy prezydentem Szwajcarii

BERN, 12 XII. PAT. Zgromadzenie związkowe wybrało prezydentem federacji belweckiej na rok 1930 p. Musy.

Ambasador Esmond Ovey w Moskwie

MOSKWA, 12.XII. PAT. Nowomianowany ambasador angielski przybył dziś do Moskwy.

Walka o konstytucję w Austrii

DEFENSYWNA AKCJA SOCJALDE-MOKRACJI.

WIENIEC, 12.12. (PAT). Na zgromadzeniu meżów zaufania partji socjaldemokratycznej dr. Otto Bauer wygłosił mowę o reformie konstytucji. Wskazywał na konstytucję — powiedział dr. Bauer — była większa i niebezpieczniejsza, niż wszystkie inne, które socjaldemokraci toczyli od czasu powstania republiki austriackiej. Po raz pierwszy musimy się poważnie liczyć z możliwością wojny domowej. Pragnęliśmy o ile możliwości uniknąć walki zbrojnej nie skutkiem uczucia słabości, lecz ze względu na poczucie odpowiedzialności. Pokolenie dzisiejsze wzięło już dość przelewu krwi. Klasa robotnicza popadłaby bez względu na wynik wojny domowej w jeszcze większą nędzę. Walka nasza miała charakter defensywny.

W dalszym ciągu swej mowy stwierdził dr. Bauer, że Heimwehra zapewniła sobie poparcie ze strony Rzymu. Przedstawiciele Heimwehry obchodzili poselstwa obce, zapewniając, że broń Heimwehry nie jest skierowana przeciwko zagranicy. Francuskim polityków proszono, by pozostawili Heimwehrze wolną rękę w poskromieniu socjaldemokracji, która jest za Anschluss, podczas gdy Heimwehra doszedłszy do władzy przeszkodził do skutku Anschlussu.

Faszystom włoskim powiedziano, że zwycięstwo Heimwehry w Austrii leży w ich interesie, gdyż w takim wypadku będą mogli ciągnąć Austrię do włosko-albańskiego — wiegierskiej, a być może, że także i polskiej kombinacji państw fa-szystowskich.

W dalszym ciągu swej mowy oświadczył dr. Bauer, że przyjęcie reformy konstytucji nie przedstawia niebezpieczeństwa, grożącego demokracji. Natomiast niebezpieczeństwo to będzie istniało dopóty, dopóki nie będą rozwiązane zbrojne organizacje faszystowskie. Stronnictwa mieszczańskie nie mają odwagi przeprowadzić rozbrojenia wewnętrznego, będą jednak musiały to uczynić ze względu na pożyczkę zagraniczną. Wprawdzie kanclerz Schober o-znajmił wczoraj, że Wochoy nie będą się więcej sprzeciwiały pożyczce austriackiej, zachodzi jednak pytanie, czy da ktoś Austrii pożyczkę bez rozbrojenia wewnętrznego.

W roku przyszłym odbędą się prawdopodobnie nowe wybory do parlamentu. Jeżeli burżuazja nie przeprowadzi do tego czasu rozbrojenia, to uczynią to socjaldemokraci po najbliższych wyborach.

„Szturmowe brygady”

Z Mińska donoszą: W celu usprawnienia socjalizacji wsi z miast wysłane są tak zw. „szturmowe brygady” robotników-komunistów, którzy jako uświadomieni partyjni działacze mają przyczynić się do ożywienia tempa kolektywizacji gospodarstw rolnych

Wysłane tego rodzaju oddziały spotykane są na wsi niesłychanie wrogo, ponieważ chłopci upatrują w nich nowy typ funkcjonariuszy sowieckich którzy korzystając z swego uprzywilejowanego stanowiska dopuszczają się różnych nadużyć. Ostatnio na tle marszu tych „szturmowych brygad” w szeregach miejscowców doszło nawet do krwawych zatargów z ludnością.

Anksztolis następcą Sawickiego

KÓWNO, 12 XII. Pat. W ciągu najbliższych dni oczekiwany jest przyjazd do Kowna posła litewskiego w Tallinie Anksztolisa, który ma zająć opróżnione przez mianowanego do Stokholmu Sawickiego stanowisko dyrektora departamentu ministerstwa spraw zagranicznych.

KOMUNIKAT

Wileńskiego Tow. Przeciwgruzliczego

Czy wiesz obywatelu, że w Polsce co 7 minut umiera jedna osoba na gruźlicę? Uprzytomnij sobie tę kolosalną wprost ilość osób, które giną z gruźlicy rocznie! Siedemdziesiąt tysięcy o ob w samej tylko Polsce! Cyfry te wymownie podkreślają ogrom klęski gruźliczej, oraz powołują nas do walki z tym wrogiem ludkości. Corocznie gruźlicy poświęcono jest zbiorce na walkę z gruźlicą. Popierajcie „Dni Przeciwgruzlicze”, popierajcie Tow. Przeciwgruzlicze. Żądajcie wszędzie i kupujcie nalepki przeciwgruzlicze.



ECHA KRAJOWE

Za drutami kolezastemi

Posyłam fotografie z Mołczadzi — niezbity dowód racjonalności rządów uprawianych przez byłego starostę Baranowickiego Emeryka, przeniesionego obecnie do Michowa na takie stanowisko.

W końcu lipca b. r. przyjechał do miasteczka Mołczadz starosta Emeryk. Oglądając miasteczko zwrócił uwagę, że na sklepikach żydowskich mieszczących się w starym bardzo budynku, podobnym do nowogrodzkich „sukiennic” krytym dachówką, przecieka dach.

Wzwał do siebie właścicieli tych

starościniska musiała wręczyć ten krzyż a tymczasem szukano i znaleziono przestępstwo.

Sładowski działacz starosty Emeryka znalazłoby się jeszcze parę. Np. można byłoby przejechać drogą renowowaną w węższym przez starostę. Dziś dosłownie nikt nie jeździ poprawioną drogą, ponieważ zbyt późno była poprawiana plugami drogowymi. Rozmniekły grunt uniemożliwia wprost jeżdżenie to też ludzie wyjeżdżają na pola i jadą najspokojniej po zasiewach o ile się one znajdują przy drodze, a z reguły



Już nie polizeistaat lecz Etappenland.

paru sklepików w których dach przeciekał i polecił zmienić dach na blaszany.

Tłomaczenia nie pomogły i pomimo że żydzi bardzo się wykręcali od tego wydatku polecił mimo wszystko zmienić dach i dał kilka dni czasu na zmianę dachu.

Kiedy po danym terminie żydzi nie zmienili dachu starosta kazał wójtowi Worocicowi odrutować sklepiki, żeby właściciele nie targowali. Wójt, posłuszny rozkazowi starosty, wkopał kilka słupów i przeciągnął trzy druty. Jednakże żydzi nie handlowali tylko parę dni, ponieważ zorientowali się, że pomiędzy temi drutami można doskonale przelać i tym sposobem omijać rozporządzenie starosty...

Starosta po jakimś czasie przyjechał znowu do Mołczadzi skontrolować jak zostało wykonane jego zarządzenie. Zobaczywszy, że zaciągnięte tylko trzy druty, oraz że, pomimo zarządzenia, mającego na celu zamknięcie handlu w tych sklepikach sprzedaż odbywa się bez przerwy kazał odrutować 8 drutami, a ponieważ wójtowi było wydane polecenie uniemożliwienia handlowania, które to polecenie zostało wykonane opieszale zawiesił w czynnościach wójta i wyznaczył na jego miejsce innego.

Przestraszeni żydzi udali się o pomoc i radę do Baranowicz do adwokata, który sfotografował przedewszystkiem „Mołczadzki obóz jeńców”. Gdy to doszło do wiadomości Emeryka, kazał posterunkowi policji w Mołczadzi zdjąć słupy i druty.

Usunęto i jedno i drugie niezmiernie pośpiesznie, prawdopodobnie do pośpiechu skłoniła zapowiedziana bytność w Mołczadzi wojewody Beczkowicza, tak że nie było najmniejszego śladu „obozu” gdy wojewoda przyjechał do Mołczadzi.

Wójt Worocic nie był najgorszym jeszcze funkcjonariuszem. Był lepszym nawet od szeregu innych pracowników gminnych, składających się w bardzo znacznej mierze z byłych komisarzy, przeczesałów lub sekretarzy hurtków. Nawet dostał krzyż zastępcy z czem jest teraz duży kłopot, ponieważ władza

jada obok poprawionej drogi przez starostę Emeryka.

Przykrejsze jest to, że owe poprawienie drogi kosztowało ni mniej ni więcej jak 140 proc. zasadniczego podatku gruntowego (państwowego) i że droga renowała się przed przyjazdem Pana Prezydenta.

P. Emeryk był zupełnie świadom swej roboty. Już wtedy wiedział, że zostanie przeniesiony, to też całą jego robotę nosiła charakter tymczasowości, chwilowości. Drżał na samą myśl, że w czasie przyjazdu Prezydenta może padać deszcz, bo napewno samochody nie byłyby przesyłane w deszcz po świeżo nasypanej lub wywróconej plugami drogowymi ziemi.

Tak rozumuje wielu starostów, opadając na kolana przed długim w inwestycje. Każdy z nich powiada: ja zrobię wykaże inicjatywę, zdobędę uznanie, ale spłacać długi będzie mój następca.

Stąd zadłużenie województwa jest niezmiernie wysokie. T. Sz.

HNIEZDZIŁÓW (pow. Dziśnieński)

— Kursy hodowli trzody chlewnej. W znanym już dziś majątku p. Miroslawa Słowickiego w Hniezdziłowie odbyły się kursy hodowli trzody chlewnej. Wzbudziły one ogromne zainteresowanie, do tego stopnia, że wielu musiano wykreślić z listy zgłoszeń, gdyż majątek, mimo swej wielkiej pojemności nie mógł pomieścić tak wiele osób. Jest to bardzo pocieszający objaw, gdyż świadczy o pędzie do nauki, o zwróceniu z przyczyną nieuctwa w hodowli i już jasnym zrozumieniu, że tylko przy pomocy wiedzy można rozbudowywać swój warsztat i zwiększać produkcję. Tembardziej, że ostre warunki klimatyczne postawiły u nas hodowlę jako kwestię bytu i że w tych trudnych warunkach hodowca musi tem większe wydobycie wysiłku, aby im przeciwstawić się.

Uczestnicy kursów wynieśli duże korzyści. Przypiecznie było naprzykład, patrzeć, jak już pod koniec wykładów na ćwiczeniach praktycznych sami układali normy żywienia. Będą stąd płynąć duże oszczędności państwa (które dotychczas dzięki nieumiejętności bezużytecznie marnowano) co będzie miało znaczenie nie tylko dla nich samych, ale i szersze, ba, przyczyni się do zwiększenia bogactwa naszego kraju.

Jako prelegenci byli czynni: pp. Zylńska, dyr. Piewiński, inż. Czerniewski, insp. Mroszczyk, p. Stawiński, inż. Niepołomski.

Krwawy bunt więźniów

AUBURN. 12. 12. (PAT). Więźniowie odsiadujący długoterminowe więzienie, zburzyli ściany, zabijając strażnikami strażnika więziennego i zabierając z sobą 7 strażników jako zakładników. Po 4 godzinnej walce, żarzącej wiele, w której wzięli udział: policja, strażnicy i żołnierze, uzbrojeni w karabiny maszynowe, granaty i bomby łzawiące, zakładnicy zostali uwolnieni. Z nadejściem jednak nocy grupa więźniów zabarykadowała się w jednej z cel więziennych, opierając się atakom. Trzej więźniowie zostali zabici, a trzech strażników odnieśli rany, w tej liczbie jeden śmiertelną.

AUBURN. (Nowy Jork) 12. 12. (PAT). Pięciu więźniów, którzy brali udział w buncie wczorajszym, zmałło. Bun't został całkowicie stłumiony.

Zaburzenia studenckie w Rumunii

ZDEMOLOWANIE REDAKCYJ DZIENNIKÓW WĘGERSKICH.

BUKARESZT. 12. 12. (PAT). Wczoraj w Temeswarze i Clui powracający z kongresu w Krajowej studenci urządzili manifestację, będącą odpowiedzią na niesienie informacji, podane przez dzienniki węgierskie, wychodzące w Temeswarze i Clui, jakoby studenci urządzili w Krajowej antysemickie demonstracje. Wobec tego, że dzienniki węgierskie nie sprostowały na żądanie studentów w odpowiedni sposób fałszywej wiadomości, studenci wybili szyby w lokalach obu dzienników oraz zniszczyli częściowo ich urządzenia. Policja przy pomocy straży pożarnej rozpedziła manifestantów i przywróciła spokój. Podsekretarz stanu Joanitresco oświadczył, że aresztowano winnych, którzy będą surowo ukarani.

NAJCIE NA LOŻĘ MASONSKĄ WIELKIEGO WSCHODU RUMUNJI.

BUKARESZT. 12. 12. (PAT). Grupa studentów wtargnęła do lokalu, w którym odbywało się posiedzenie loży masonskiej Wielkiego Wschodu Rumunii, uszkadzając urządzenia w lokalu. Policja interwenjowała, aresztując dwie osoby. Podsekretarz stanu Joanitresco prowadzi osobiście śledztwo.

Sensacyjny rabunek w pociągu Bukareszt—Wiedeń

Okradzenie w niewyjaśnionych okolicznościach żony vice-ministra rumuńskiego p. Moldovani

LWÓW. 12.12. (PAT). Wczoraj wieczorem w pociągu pociesnym nr. 204 Bukareszt—Wiedeń okradziono żonę wice-ministra rumuńskiego dr. Moldovani p. Brankę Moldovani. Poszkodowanej skradziono torbę, zawierającą paszport dyplomatyczny, legitymację wolnej jazdy i kl. na kolejach rumuńskich i 700 zł. P. Moldovani jechała samotnie w przedziale I kl. i usnęła na przestrzeni pomiędzy Kolomyją a Stanisławowem. W międzyczasie prawdopodobnie wtargnął ktoś do przedziału i skradł torbę. Poszkodowana, na przypuszcza, że została uspijona jakimś narkotykiem przez nieznaną osobę. Śledztwo wszczęte natychmiast przez policyjne organy w Stanisławowie i Lwowie nie zdolało dotychczas potwierdzić tego przypuszczenia ani też doprowadzić do ujęcia sprawcy kradzieży. P. Moldovani jest lwowianką i przebywa obecnie u swych rodziców we Lwowie

Państwo najohydniejszych zbrodni

Niemcy powojenne są w ostatnich latach terenem najohydniejszych zbrodni. Dotychczas nie ujęto jeszcze wampira z Dusseldorfu, pomimo starań i wysiłków najznakomitszych asów policji kryminalnej berlińskiej, a już cała nie miecka prasa rozbrzmiewa sprawą ohydnej zbrodni Tetznera.

Eryk Kurt Tetzner kupiec z Lipska już od kilku miesięcy obmyślał i ułożył szczegółowo plan zbrodni. Ubezpieczył się on na życie na sumę 145000 marek, i aby umożliwić żonie podniesienie tej sumy, zamordował on spotkanego na drodze człowieka, ubrał go w swoje ubranie, wsadził trupa do swego samochodu i podpalił. Sam tym czasem z pa pierami zamordowanego zemknął do Strassburga, gdzie wyczekiwał przyjazdu żony z pieniędzmi, miał on zamiar związać z nią powrotny ślub, pod cudzym nazwiskiem i żyć spokojnie zagranicą, korzystając z dostatku zdobytego przez tak ohydny zbrodnię.

Spisek ten ukartowany z całą ścisłością z żoną, wykrył się przez przypadek. Tetzner zniecierpliwiony oczekiwaniem żateł. do żony ze Strassburga zapytując jak się sprawa przedstawia i to go zgubiło. Jeszcze w październiku wpadł Tetzner na pomysł zdobycia w zbrodniczy sposób majątku i wtajemniczył w tą sprawę swoją młodą żonę, której zachowanie w tej ponurej sprawie jest najbardziej zagadkowe, gdyż niewiadomo czy działała ona pod przymusem sug estji i strachu przed mężem, czy też pod wpływem wrodzonych zbrodniczych instynktów.

Po zawarciu umowy asekuracyjnej, przystąpił Tetznerowie do wyszukania ofiary, którąby zmałło pod nazwiskiem Tetznera, aby ten mógł podjąć kwotę ubezpieczeniową. W tym celu podał Tetzner pod nazwiskiem Böhma inerat w „Chemnitzer Tages Zeitung”, że poszukuje podróźującego do rozprzedaży książek. Pierwszego który się zgłosił, Ströbla, Tetzner nie przyjął, natomiast śledził dłuższy czas i wybrał na swoją ofiarę, mechaniką Alojzego Ortnera zważył go w zasadzkę koło Ingolstadt i ranił sztabą żelazną. Na szczęście Ortner zdołał się obronić i umknąć a Tetzner musiał uciekać.

Dopiero następnego dnia udało mu się zwaćić podstępnie do samochodu i zamordować włóczęgę Rannelego, po czem podpalił wóz ze zwłokami i uciekł zagranicę.

Zawiadomiona o mniemanej śmierci męża Tetznerowa odegrała rozpac po mistrzowsku. Na widok zwęglonych zwłok w samochodzie padła na kolana w roli niepokieszonej wdowy wzbudzającej litość wśród krewnych i znajomych. Zwłoki męża złożone w małej

kiej trumience przetransportowała z pietyzmem do Lipska, gdzie goście zgromadzeni na cmentarzu byli świadkami wybuchów łez i żalu nieszczęśliwej wdowy.

Po wykryciu zbrodni, Tetznera ujęto w Strassburgu i wydano w ręce policji niemieckiej. Tak on jak i żona przynależni się do popełnionej zbrodni i całych poprzednich przygotowań, pozatem ranny Alojzy Ortner przy konfrontacji rozpoznał w Tetznerze swego napastnika.

Charakterystycznym jest, że niemal w tym samym czasie popełniono w Niemczech kilka niemal identycznych zbrodni tylko nie przygotowanych z taką premedytacją jak Tetznera.

Z. K.

20 Klasowa Loteria Państwowa

2 KLASA I DZIEŃ CIĄGIENIA.

Przed przerwą.

- 80.000 zł. wygrał nr. 89071.
- 5.000 zł. wygrał nr. 58103 60658.
- 2.000 zł. wygrał nr. 56832 184426.
- 1.000 zł. wygrał nr. 157586 166635.
- 500 zł. wygrał nr. 106728 114696 170610 180334 194439.
- 400 zł. wygrał nr. 1133 9875 5982 94989 141865 151866 151335 158234 166790
- 300 zł. wygrał nr. 2409 13396 34679 37079 39943 44059 79324 88189 94794 98054 105975 113164 115829 129104 129865 122330 134891 135158 142522 152608 155000 165686 167005 176042 182894 183452 184054 182904 191753 195810.
- 200 zł. wygrał nr. 71 5225 5324 6473 7513 11919 18183 20085 20837 25825 26162 29465 29675 30782 31221 31552 32775 36128 37211 38303 37323 41720 43119 48999 51161 55046 58465 62861 63245 64688 69810 713342 75944 76168 79527 81989 83606 85661 87377 93374 93381 94835 95525 97765 97912 99466 103018 106847 107990 108375 109605 112130 114219 117691 117348 118867 119860 120784 121121 121324 124897 126178 126978 127595 130093 130977 132352 133546 136395 139691 137474 142144 144325 144768 147608 148548 149002 149281 150329 159082 160427 161054 161292 162084 163119 168897 169131 169176 170765 171698 177432 179181 181041 181406 182244 184156 184677 186223 186486 190185 190320 193799 194174 195024 195527.

BEZPŁATNIE

cenne podarunki na gwiazdkę otrzymuje każdy nabywający towar w grudniu w firmie W. Nowicki Wilno, ul. Wielka 30.

Największy wybór wykwintnej konfekcji i galanterji, własna wyciśniona OBUWIA, kalosze, śniegowce, pilsniki. Ceny niskie. Towar pierwszorzędny.

MASQUE ROUGE

najmłodniejsze perfumy i puder



ROUGE REDOUTE

pomadka do ust, gwarantowanie nieszkodliwa.

Marcel Guerlain PARIS

Najlepiej zakupisz na Gólawkę

WILNO, MICKIEWICZA 5 tel. 873.

Dawniej J. B. SEGALL Sp. Akc.

DUŻY WYBÓR: PERFUMERJI, KOSMETYKI, ROZPRYLACZY, PRZYBORÓW DO MANICURE, NESSERÓW etc.

Każdy kupujący na zł. 20 otrzyma darmo aparat „GILLET”

NADZWYCZAJNY TELEGRAM!!!

Wczoraj w 2-gim dniu ciągnięcia 2-giej klasy 20-tej Loterii Państwowej

Znów padła w KOLEKTURZE NASZEJ

Wielka wygrana zł. 40.000 na Nr. 69252

Jedyna w Polsce najstarsza, największa i najszcześniejsza kolektura

E. Lichtenstein i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 146 Wilno, ul. Wielka 44.

Cały trud zorganizowania kursów wziął na siebie p. Władysław Massalski, który nigdy nie cofa się, gdy chodzi o służbę społeczną.

Warto jeszcze zaznaczyć, że uczestnicy kursów zaznajomili się z chlewnią hniezdziłowską, gdzie reprezentowana jest rasa krajowa na większą skalę. Zobaczyli tam jeszcze nowe niespotykane urządzenia, twory oryginalnej pomysłowości p. Massalskiego, które szczególnie wzbudziły podziw u znanej pionierki hodowli, p. Jadwigi Zylńskiej.

Uczestnik

WIELKA ŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ

po cenach znacznie niższych

DH W. i E. Szumańscy

MICKIEWICZA Nr 1.

Teatr na Pohulance

„Mirla Efros”—Gordina.

Sztuka żydowska, ale nie na tej wysokości co „Dybuk”. Ten ostatni był rewelacją i zostawił niezatarte wrażenie. Sztuka Gordina jest melodramatem, właściwie zlepkiem melodramatów. To, że rodzice czasami uciekają przed dziećmi, i że dzieci, skrodo dorastają, majątek rodziców pragną roztrząsać, to jest historia jak świat stara. Zatem i to, że Mirla Efros ustępuje ze swego domu przed Szajndla, synową sekutnicą, która syna Josifa opłatała sidami. Wyjdzie z domu i nigdy do tego domu nie zawróci na chwilę: oto oko za oko, ząb za ząb. Ale syn Josifa, Szajmele przyjdzie po babkę i tę babkę w dzień uroczysty ściągnie do domu uśmiechem, temperamentem, tem, że jest do tej babki jak kropka do kropli, podobnym z usposobienia. Przez trzy akty mogliśmy śledzić, jak Mirla odsuwała się od dzieci i domu dzieci i mogliśmy widzieć, jak jej serce chciało być w kamieniu. Nie wytrwała w maksimum: oko za oko, ząb za ząb, ani nie skruszyła się po chrześcijańsku. Wiele nurtów jest w tej sztuce żydowskiej, które tracąca o chrześcijaństwo. Samo jednak rozwiązanie jest niemal cudaczne, oparte o magię i odwieczne praktyki, które mogą rozwiązywać życie zmiennacka, postępując się tem, że są pewne gesty zapomocą których możemy zmusić i drugich czynić takie

gesty. Zatem nie po przez przekonywanie, nie po przez argumenty trafić możemy do serca, aby upory skruszyć. Jak w starym Egipcie możemy podejść do zatwardziałego serca z zewnątrz, i to serce zmusić do drgnięcia, podobnie jak smyczek jadący po skrzypcach, może doprowadzić na skutek współbrzmienia szklanek na stole do grania.

Podczas przedstawienia, jeden ze znawców literatury żydowskiej i Gordina zwrócił mi uwagę, że koniec sztuki został w adaptacji Marka przemieniony do niepoznania. Jeżeli tak jest istotnie, sądzę, że sztuka wygrała na tem: magiczny bowiem klucz rozwiązania konfliktu może być oddany aktorom, a ci mogą swoją sztuką wielką magię przede nami wyczarować.

Szajmele (Kamińska) arcytrofnie jako wnuczek Mirla Efros uderzył w dzwon, to jest dał podobiznę swej babki, energii tej babki, stychu, który jest cechą Wandy Siemaskowej. Nie było pomyłki, nie było rozdźwięku, nie było zgrzytu. Ten sam upór, ta sama wola, ta sama dynamiczna ekspresja, ten sam absolutyzm nieznanąj przeszłości.

Pani Siemaskowa jako Mirla w tej ostatniej też chwili porusza się w skrajnościach.—Serce trzymame żelazną wolą: tuż się jak ptak i nie ma zamiaru ustąpić. Zabarykadowała się do końca i może już tylko rozpaść się martwe w proch. Może to serce krzyzczać, gwałcone — zapadło postanowienie, jak wieko grobu nad

zmarłym. Wnuczek, syn, dom, mogą się zapasć i nad tem wszystkim przejdzie Mirla z obliczem tragicznym. Tego jednego nie może zrzucić, to jest nagłe śmiechu, głosu i tupetu wnuczka, który czyni wszystkie te swoje ataki jak młody wilk lub lew, puszczony po raz pierwszy na polowanie. Usta, które zaczęły się i serce, które obwarowało się siedmiokrotnym murem wszelkich oporów, ściągają się u Mirla do śmiechu i splewu. Tak—wyobrażam sobie—musiało być kiedyś pod Jerycho, kiedy żydzi atakiem trąb zaatakowali powietrze, które z kolei zaatakowało mury. Siemaskowa ten obraz chwyciła i gwoił tego obrazu postać Mirla Efros obrała, aby pokazać, czem może być magia głosu i uśmiechu, skoro ruszy jak wiosna ze siłą i pełną świeżością. Sama dła długi obraz: serca bogatego, które zmuszone zostało opuścić raj — to jest bić, dla wszystkich bez wyjątku. Tak jak stopień za stopniem wstępuje się w górę, w mroźne powietrze, oddalając się od ziemi, ciepła, bliskich, tak i Siemaskowa z tą swoją laską, kijem wędrownym rozpoczęła tragiczną wędrowkę w krainie osamotnienia, białą i lodową. Już dochodziła do kresu, kiedy jedno jeszcze posunięcie wśród kosztować może życie, już zbliżała się do niewidzialnej jakiejś postaci, która zakładała bezsenne martwość na oczach, kiedy nastąpił niespodziany krzyk i nagły gwizd ptaka, który przywraca zdrowie.

Na fotelu w tej sukni hiratyicznej podczas obrzędu ślubnego Mirla Efros w kreacji Siemaskowej przypominała mnie to co jeszcze sam „oczami widziałem, monumentalności gry Heleny Modrzejewskiej. Siemaskowa bowiem ma w sobie dostojną rasę kobiet polskich, tysiąclewkową kulturę dworu, i pańską ową zarazem, do której tęsknił rachityczna i skartowaciła dziś Europa. Były ongiś wielkie energie, przejawiające się piorunowym błyskiem, krótkiego a zawsze zwycięskiego gestu. Kobieta nie była ani lalką ani niewolnicą ani tym hybrycznym mieszańcem małej lub więcej zreszcie kopijującym męczyzyczne jak jest przeważnie dzisiaj. Wanda Siemaskowa jako postać w naszym teatrze odkrywa przed nami ten czar, który był w przeszłości, który jeszcze tak 7eromskiego fascynował.

Wielka artystka wybrała sobie Mirlę Efros, aby objawić po kole to zamykanie się i odchodzenie od dzisiejszości wielkiego charakteru. To, że to uczyniła w sztuce żydowskiej, daje nam miarę jej wielkiego serca, które jest z rzędu Orzeszkowych. Ani razu też patrzając się na Mirlę Efros Siemaskowej nie można było o tem wątpić, że oto Grodno, to samo Grodno, które pozwoliło Orzeszkowej wyczarować wielkie postacie a zawsze także tragiczne i mocno pańskie i to postacie żydowskie, z grodzkiego ghetta, mające w sobie tyle krwi sarmackiej, tyle tupetu szlacheckiego i tyle idealizmu i duchowych napędów dla wszelkiej sprawy.

Wielka ta sprawa się tyczy szerszych ludzkich horyzontów, widnokręgów jutra!

Pierwszy akt sztuki dzieje się w Stucku. Przez cały czas stało w wyobraźni mojej to miasto dziś oddane Sowietom, które krzyczy dziś tragicznie o derwane od Nieswieża i Miru i tej całej naszej ziemi nad Niemnem. Nie będziemy rozdzielali serca, ale czyż to nie jest tragiczne, że żydzi w swojej sztuce związali nam Grodno i Stuck, jedność na którą ośmielił się się dobrowolnie (po zwycięskiej wojnie!) targnąć.

Naogół przedstawienie było regionalnie utrzymane, może tu i owdzie zbyt trącało o regiony nad Bugiem i Wisłą. Są to jednak szczegóły, które nie psuły całości i nie wnosły zgrzytów.

Cóż powiedzieć o zespole aktorów poza gościem drugim, panią Wandą Siemaskową i jej młodszą partnerką Haliną Kamińską. Szajndla, synowa Mirla była nad wyraz złą, ciemną, zdawało się chwilami, że ciemność z jej duszy nie wypłoszy żadne słońce.

Była pania Ceranka, tem czem powinna być w sztuce, okropną jedzą i utrzymała się tak do końca nie kulejąc nikogo i nie starając się wydać lepszą. Pani Jasińska (matka Szajndla) była też doskonałą i pozostanie w pamięci u wszystkich widzów, jako to ghetto, którego nieznosimy, a z nami wszyscy żydzi, którzy otwarli oczy i posunęli się sercem.

Należy się specjalne słowo pani Rychtowskiej. Grała Machle, służącą Mirla. Przez cały czas sztuki widzieliśmy to proste serce, oddane, żywe, prawdziwe, tę perlę wśród pereł na pańskim dworze Mirla.

To było samo życie na scenie, żaden teatr i to była sama dyskrekcja gry, rzeczy najwyższe, najdroższe dla nowoczesnej Melpomeny. Josef (Wyrzykowski) i Daniel (Jaśkiewicz) synowie Mirla, Szalmem (Białoszyński) majordomus Mirla nie karykaturalowi, co jest dosyć trudną rzeczą, kiedy się ma inkarnować postacie należące do ghettoowego świata. Sztuka przebiegała spokojnie, raz w raz śpiętrając się melodramatycznie i wydzikając wiele łez na widowni. Dla mas żydowskich może być rodzajem Kataris, dwie bowiem są rasy na scenie, dwa światopoglądy, jeden bestjałski i mroźny, drugi ludzki i stońcowy, jeden o który walczymy, aby był, drugi przez złe siły fastrygowany, i wciąż wznowiany mimo, że na nim nogę co chwila stawiamy. Zresztą nie tylko dla mas żydowskich, bo my w swoim domu mamy także co chwila te dwie rasy, te dwa antypody, tę ciemność, która musi być zrzucaną i to słońce, które powinno zatrzymiować.

Mieczysław Limanowski.

S. p. Napoleon Rouba

Jedenastego grudnia 1929 umarł najstarszy w Wilnie dziennikarz Napoleon Rouba. Ekspozycja zwłok z domu żałobcy odbyła się wczoraj po grzebie zaś na cmentarzu po Bernardyńskim odbędzie się dziś.

S. p. Napoleon Rouba urodził się w Dzwieniszkach pow. Osmańskiego w roku 1863, po ukończeniu gimnazjum studia prawnicze odbywał na wydziale prawnym uniwersytetu warszawskiego.

Pierwsze swoje prace literackie zamieszczał w Warszawie, następnie kiedy osiadł na stałe w Wilnie był jednym z nielicznych ludzi którzy piórem utrzymywali łączność z tym ziom z Warszawy. Liczne korespondencje s. p. Zmarłego obrazujące życie tułusze ukazywały się w warszawskim „Głosie”.

Z chwilą powstania prasy polskiej w Wilnie s. p. Napoleon Rouba wziął czynny udział w pracy dziennikarskiej pracując stale w redakcji „Kurjera Litewskiego” przez cały czas aż do jego zamknięcia po wybuchu wielkiej wojny.

Oprócz codziennej pracy w redakcji s. p. Napoleon Rouba pozostawił po sobie kilka powieści które ukazywały się w wydaniu książkowym, a które teraz zapomniane chętnie były czytane lat temu dwadzieścia. Są to „Stryjowa Spuścizna” oraz „Zerowski litewski” oprócz tego brał s. p. Napoleon Rouba czynny udział w opracowaniu przewodnika po Wilnie i Mińszczyźnie.

Rodzinie s. p. Napoleona Roubę składamy wyrazy szczerego współczucia.

Eksplozja granatu podczas ćwiczeń wojskowych

Oficer i trzech podoficerowie ranni

Wczoraj Lida była znów miejscem tragicznego wypadku, który wywołał przynajmniej jedno tutejsze wojskowe. W południe na polach ćwiczebnych podczas niszczenia granatów nastąpiła przedwczesna eksplozja, w czasie której zostali ranni porucznik Dzierżbiński, sierżant Zakrzewski, sierżant Tadejewski i kapral Bielan z 77 p. p. Najcięższy ranny jest sierżant Zakrzewski, któremu odłamki rozrywającego się granatu poważnie uszkodziły głowę i naruszyły oko. Zakrzewskiego przewieziono do Wilna i ulokowano w szpitalu wojskowym. Dziś poddany on będzie operacji.

Wypadek miał miejsce w chwili, gdy sierżant Zakrzewski podniósł z ziemi porzucony przez żołnierzy granat w celu unieszkodliwienia go. Granat wybuchł mu prawie w rękach i bezwzględnie rozszarpał Zakrzewskiego na kawałki gdyby ten w ostatniej chwili nie odrzucił granatu w bok.

Eksplozja nastąpiła tak nieoczekiwanie, że stojący w pobliżu wymieniony porucznik i trzech podoficerów nie zdążyli w czas cofnąć się i zostali objęci strągiem wybuchu granatu. (c)

Sprawcę ohydnych morderstwa w Lidzie przywieziono na obserwację do Wilna

Do szpitala św. Jakóba w Wilnie przywieziono z Lidy mordercę narzeczonej b. felczera weterynarji Wróblewskiego, a to w celu poddania go obserwacji lekarskiej.

Latem roku bieżącego na polach w pobliżu Lidy wykopano półwartożone zwłoki młodej kobiety, w której rozpoznano Annę Wasilewską, mieszkankę Lidy, zaginioną przed paru miesiącami w dość zagadkowych okolicznościach. W trakcie dochodzeń policyjnych wyszło na jaw, że zamordowana była w bliźszych stosunkach z felczerm Wróblewskim i że w najbliższym czasie miała zostać matka, co nasuwało podejrzenie, że sprawcą zbrodni jest nie kto inny, jak Wróblewski.

Z chwilą aresztowania począł on dawać wykręte odpowiedzi i mimo okazania mu dowodów winy najchętniej w świecie wypierał się jakiegokolwiek udziału w zamordowaniu Wasilewskiej.

Po pewnym czasie Wróblewski widząc, że wszelkie wykręty na nic się nie zdadzą zmienił taktykę i począł udawać obłąkanca. W tym stanie dotrwał do ostatnich czasów.

W dniu 7 b. m. sprawa Wróblewskiego weszła na wokandy sesji wojewódzkiej Sądu Okręgowego, który dla rozwiania wszelkich wątpliwości sprawę oiroczył zaś oskarżonego postanowił oddać pod kikutygodniową obserwację psychiatrów dla ustalenia jego poczytalności. (c)

KRONIKA

PIĄTEK 13 DZIS Wschód sl. g. 7 m 26

Lucji Jutro Zachód sl. g. 14 m. 49

Spostrzenia meteorologiczne Za tu Meteorologii U. S B. z dnia 12 - XII 1929 r.

Cisnienie średnie w m. 753

Temperatura średnia 13 C

Opad za dobę w m. 1 i 60

Wiatr przez 24 godziny Południowy

Przewidywania pochmurno, deszcz, śnieg. Minimum za dobę X 00C

Maximum za dobę X 40C

Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

(y) Osobiste. Z powodu zgonu s. Napoleona Roubę p. wojewoda Rzekiewicz przesłał na ręce wdowy pismo kondolencyjne.

KOSCIELNA (k) Kościół parafii św. Ducha. W sobotę dn. 14 grudnia odprawione będą roraty kółek Żywego Różanca i Trzeciego Zakonu św. Dominika.

Parafia Świętojańska. Publiczna Adoracja Najświętszego Sakramentu odbywać się będzie w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 5 do godz. 6. Członkowie arcycierstwa Bożego Ciała i Miłosierdzia w miarę możliwości przybywają ze świecami. Niedziela 15 grudnia właśnie jest tą trzecią, w której odbędzie się ta publiczna Adoracja.

Roraty w niedzielę 15 grudnia o godz. 6 odprawione będą uroczyste roraty cechu złotników o czym powiadamy się zainteresowanych.

Uroczyste roraty białokórników odprawione zostaną w kościele Bonifratrów 15 grudnia w niedzielę o godz. 6.30.

Ligi Katolickiej i wszystkich organizacji kościelnych parafii ostrobramskiej odprawione 15 grudnia o godz. 6 w kościele O. strobramskim, o czym powiadamy się uczestników.

Stowarzyszenia Żywego Różanca odprawione będą w niedzielę 15 grudnia o godz. 6 w kościele św. Jakóba.

Roraty uroczyste czcicieli pięciu ran Pa. na Jezusa odprawione zostaną 15 grudnia o godz. 6 w kościele parafii Antokońskiej.

Związku dozorców domowych odprawione zostaną w niedzielę 15 grudnia w kościele parafii św. Ducha.

Ligi Robotniczej zostaną odprawione 15 grudnia o godz. 6 w kościele św. Trójcy zaś o godz. 7 w tymże kościele odprawione zostaną roraty cechu stolarzy, na które zaprasza się członków.

Uroczyste roraty gospodarzy będą odprawione w niedzielę 15 grudnia o godz. 6 w kościele po Bernardyńskim.

Roraty na intencje członków Chrześcijańsk. Zw. Handlarzy mięsnych i wędliniarzy odprawione zostaną w niedzielę 15 bm. o godz. 6.30 rano w kościele Serca Jezusowego.

Nabożeństwo roratne na intencje członków Chr. Zw. Zaw. pracown. hotelowych będzie odprawione w niedzielę 15 bm. o g. 6 rano w kośc. św. Kazimierza.

URZĘDOWA (y) Konferencja w sprawie wydziału komunalnego przy Instyt. Nauk Handl. i Gospodarczych w Wilnie. P. wojewoda Rzekiewicz odbył wczoraj dłuższą konferencję z p. Kuczewskim, naczelnikiem wydziału szkolnego i z kierownikiem wydziału szkolnego Okręgu Szkolnego, który zapoznał p. wojewodę z aktualnymi sprawami funkcjonowania nowoutworzonego przy Instytucie Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie wydziału komunalnego, którego zadaniem jest przygotowywanie kadrowy wykwalifikowanych pracowników komunalnych.

(o) W sprawie wykupu świadectw przemysłowych. Zgodnie z ustawą o podatku przemysłowym, świadectwa przemysłowe i karty rejestracyjne sprzedawane są do dnia 31 grudnia.

Min. skarbu w nowym specjalnym okólniku zaznacza, że nie może być mowy o przedłużeniu tego ustawowego terminu.

Jednocześnie Ministerstwo poleca izbie skarbowej, aby wydała odpowiednie zarządzenie o przystąpieniu natychmiast po upły-

Z Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży

W dniu 25 czerwca b. r., w mieszkaniu p. Marii Mieczysławy Jeleńskiej odbyło się zebranie ogólne Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży.

Zebrań wyczuł sprawozdania p. J. Zmitrowicza o działalności T-wa w ostatnich czasach.

Towarzystwo dawało słabe oznaki życia z powodu braku funduszy. Postanowiono jednak przystąpić do energicznej akcji, zmierzającej do jednania członków i ożywienia pracy, czerpiąc podjęte i otuchę z przedwojennego okresu swej egzystencji kiedy Towarzystwo rozporządzało sumą 4.000 rubli rocznie, udzielało stypendiów zdolnym akademikom i uczniom, którzy oddawali się pracy wśród kolegów, fundowało bibliotekę, udzielało subsydjów internatom młodzieży zostającym pod dobrą opieką wychowawczą, wysyłało księży na wyższe studia zagraniczne. Wobec zmienionych warunków życia publicznego zaszła potrzeba zmiany statutu Towarzystwa. Przepo. J. Zmitrowicz zreferował opracowany komisyjnie projekt statutu dostosowanego do obecnych warunków i potrzeb życia, który zebranie przyjęło.

§ 3 nowopracowanego statutu określa cel Towarzystwa, którym jest — udzielanie materialnego i moralnego poparcia kształcącej się młodzieży katolickiej.

§ 4 określa sposób działania Towarzystwa, które a) zakłada lub popiera „Ogniska” i „Domy” młodzieży, b) popiera wydawnictwa o kierunku etycznym i naukowym, zmierzające do wyrobienia poglądów i charakterów młodzieży w myśl przedwojennej idei katolickiej, społecznej i patriotycznej, c) urzędują odczyty i pogadanki naukowe, d) popiera usiłowania w kierunku fizycznego rozwoju młodzieży, e) w miarę posiadanych zasobów pieniężnych udziela stypendiów i zapomóg doradczych poszczególnym przedstawicielom młodzieży, wyróżniającym się zdolnościami i zaletami moralnymi, f) udziela poparcia internatom i bursom młodzieży.

§ 8 Towarzystwo składa się z członków założycieli, honorowych i rzeczywistych.

§ 11 członkami rzeczywistymi Towarzystwa są osoby fizyczne lub prawne, które opłacają składkę w wysokości 24 zł. rocznie (dwa złote miesięcznie).

Wybrane zostały nowe władze Towarzystwa w składzie następującym:

Zarząd: p. Kazimierz Świętecki — prezes, p. Tadeusz Miśkiewicz — wiceprezes, p. Marija Mieczysława Jeleńska — skarbniczka, p. Józef Zmitrowicz — sekretarz, ks. Dr. Walerjan Męszczyński, zastępcy — ks. Dr. Zygmunt Lewicki i p. Wacław Mohl. Komisja Rewizyjna: ks. Kanonik Adam Kuleszo p. Ludwik Ostrejko, p. Bohdan Szachno.

Siedzibą zarządu jest mieszkanie skarbniczki Towarzystwa, p. Marii Mieczysławy Jeleńskiej — ul. Ad. Mickiewicza Nr. 19 m. 2.

W dniu 11 listopada b. r. odbyło się w tymże lokalu nadzwyczajne zebranie ogólne Towarzystwa, które miało na celu:

1) rozważenie zadań na najbliższą przyszłość, a w szczególności podjęcie akcji w kierunku przysparzania członków i funduszy Towarzystwa.

2) uświetnienie młodzieży wileńskiej akademickiej „Odrodzenie” wzięcia udziału w ogólnopolskim kongresie „Odrodzenia” w Warszawie w dniach 17, 18 i 19 listopada b. roku.

Zebrań ujawniło duże zainteresowanie sprawami Towarzystwa i powzięło szereg uchwał jako wytycznych jego działalności.

za Józef, Kunicki Teodor, Langiewiczówna Józefa, Lesiuk Ignacy, Lepińska z Cielewiczów Maria, Majkowski Hermogen Majmerek Feliks, Marcewicz Karol, Mar k Mejer, Mirowski Mieczysław, Michlewska Wanda Minski Mejer, Nikolajewa Helena, Oko Jan, Odlanicki — Poczobut Adam, Omejanowski Maksym, Perepeczek Leonard, Piaskowski Michał, Podhajski z Junikowskich Aleksandra Por. czykówna Maria, Puskiewicz Ryszard, Radecki Mikulicz Czesław, Radecka — Mikuliczowa z Żywnickich Zofia, Romanowicz Aron, Rojter Adolf, Rubinsztajn Michał, Szon brun Bernard Schein Romuald, Sienkiewicz Franciszek, Suszyński Jadwiga, Swierkowski Józef, Swirklis Maks, Sylwestrowicz Zygmunt Szauder Bernard, Szejder Lazarz, Szojmsztajn Nacemija, Szymański Paweł, Szymkiewicz Michał, Tomaszewiczówna Jadwiga, Trzebiak Kazimierz, Wajsmann Jakob, Walec Józef, Woronicki Wiktor, Wojcikowska Halina, Zasztawt Janusz, Zgruski Ludwik, Zdziedzic Włodzimierz, Zgowski Antoni, Zółkowska Janina, Zółkowska Irena, Kutek Antoni.

MIĘSKA (o) W sprawie kredytów budowlanych Specjalna komisja, wyłoniona przez komitet rozbudowy m. Wilna po obejrzeniu 11 budujących się domów, właścicieli których korzystają z pożyczek budowlanych, uznała za konieczne niezwłocznie zrealizowanie przez Bank Gospodarstwa Krajowego przyznanych kredytów ze względu na to, że budowy te mogą być wykonane i oddane do użytku w ciągu najbliższych miesięcy. Są to domy, przeznaczone dla mieszkań urzędniczych państwowych i robotników i do wykończenia ich pozostały tylko roboty wewnętrzne, które mogą być prowadzone w okresie zimowym. Przerwa budowy może spowodować znaczne straty zarówno pod względem technicznym, jak i gospodarczym.

Wobec powyższego komisja uchwalała zwrócić się do komitetu rozbudowy m. Wilna z prośbą, aby komitet wystąpił do władz z odpowiednim memorandumem, opartym na zebranych materiałach, w celu zrealizowania przyznanych poprzednio kredytów.

AKADEMICKA (y) Wyjazd p. kuratora Pogorzelskiego. Kurator Okr. Szkolnego p. Pogorzelski wyjechał na dwa dni w sprawach służbowych do Warszawy.

Zastępcą kuratora naczelnik wydziału p. Kuczewski.

Dyrekcja kursów matematycznych dla Dorosłych przy gimnazjum im. k.óbd. im. J. Kra. zewskiego przyjmuje wpisy na nowy semestr szkolny 1930 r. O reżimacji semestr, system przedmiotowy z zastosowaniem najnowszych metod nauczania, wybitnie kwalifikowane sily pedagogiczne, program gimnazjum państwowych ch. Warunki przyjęcia najdotychczas. Wpisy odcień od 10 — 11 w kancelarii, przy ul. Orzeszkowej 3 m. 15 rano przy ul. Ostrobramskiej 27. Początek semestru szkół. 3 lutego 1930 r.

UNIWERSYTECKA (y) Uroczystość złożenia przysięgi leka. W dniu jutrzejszym odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu Stefana Batorego uroczystość złożenia przysięgi lekarskiej przez niżej wymienionych absolwentów wydziału lekarskiego:

Ajzykówna Izaak Ajzensztadt Aleksander, Aleksandrowicz Antoni, Baluk Władysław, Białek Stanisław Bojarskiówna Zofia, Boroko Wacław, Borowski Julian, Bortnowski Antoni, Cebryńska Marta, Chodorowski Zygmunt, Chomiczówna Helena, Comber Leon, Dabrowska Florentyna, Diamant Aron, Ebertówna Anna, Engelmann Michał, Fajngold Wolkowski Noach, Flaks Zydzin, Frankiel Józef, Gasciński Wacław, Gecwercówna Pesa, Glatzer Leon, Gnarowski Włodzimierz, Goldfinger Leon, Golab Jan, Golabowa z Zdanowiczów Jadwiga, Gordon Michał, Grzybowski Stanisław, Gutman Chaim, Hamburger Zygmunt, Hryniewska — Werakso Jadwiga Jaksewicz Franciszek, Januszkiewiczówna Wiktorja, Jasińska Stanisława, Józwiakowski Stefan, Kaplan Michał, Kawkiewicz Josef, Kolendow na Eugenia, Kosiukiewicz Walenty Kozikówna Janina, Kramarzoel, Kugiel Maks, Kule-

Występ wolny. Goście mile widziani.

ROZNE. (y) Wyjazd p. kuratora Pogorzelskiego. Kurator Okr. Szkolnego p. Pogorzelski wyjechał na dwa dni w sprawach służbowych do Warszawy.

Zastępcą kuratora naczelnik wydziału p. Kuczewski.

Dyrekcja kursów matematycznych dla Dorosłych przy gimnazjum im. k.óbd. im. J. Kra. zewskiego przyjmuje wpisy na nowy semestr szkolny 1930 r. O reżimacji semestr, system przedmiotowy z zastosowaniem najnowszych metod nauczania, wybitnie kwalifikowane sily pedagogiczne, program gimnazjum państwowych ch. Warunki przyjęcia najdotychczas. Wpisy odcień od 10 — 11 w kancelarii, przy ul. Orzeszkowej 3 m. 15 rano przy ul. Ostrobramskiej 27. Początek semestru szkół. 3 lutego 1930 r.

UNIWERSYTECKA (y) Uroczystość złożenia przysięgi leka. W dniu jutrzejszym odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu Stefana Batorego uroczystość złożenia przysięgi lekarskiej przez niżej wymienionych absolwentów wydziału lekarskiego:

Ajzykówna Izaak Ajzensztadt Aleksander, Aleksandrowicz Antoni, Baluk Władysław, Białek Stanisław Bojarskiówna Zofia, Boroko Wacław, Borowski Julian, Bortnowski Antoni, Cebryńska Marta, Chodorowski Zygmunt, Chomiczówna Helena, Comber Leon, Dabrowska Florentyna, Diamant Aron, Ebertówna Anna, Engelmann Michał, Fajngold Wolkowski Noach, Flaks Zydzin, Frankiel Józef, Gasciński Wacław, Gecwercówna Pesa, Glatzer Leon, Gnarowski Włodzimierz, Goldfinger Leon, Golab Jan, Golabowa z Zdanowiczów Jadwiga, Gordon Michał, Grzybowski Stanisław, Gutman Chaim, Hamburger Zygmunt, Hryniewska — Werakso Jadwiga Jaksewicz Franciszek, Januszkiewiczówna Wiktorja, Jasińska Stanisława, Józwiakowski Stefan, Kaplan Michał, Kawkiewicz Josef, Kolendow na Eugenia, Kosiukiewicz Walenty Kozikówna Janina, Kramarzoel, Kugiel Maks, Kule-

Występ wolny. Goście mile widziani.

ROZNE. (y) Wyjazd p. kuratora Pogorzelskiego. Kurator Okr. Szkolnego p. Pogorzelski wyjechał na dwa dni w sprawach służbowych do Warszawy.

Zastępcą kuratora naczelnik wydziału p. Kuczewski.

Dyrekcja kursów matematycznych dla Dorosłych przy gimnazjum im. k.óbd. im. J. Kra. zewskiego przyjmuje wpisy na nowy semestr szkolny 1930 r. O reżimacji semestr, system przedmiotowy z zastosowaniem najnowszych metod nauczania, wybitnie kwalifikowane sily pedagogiczne, program gimnazjum państwowych ch. Warunki przyjęcia najdotychczas. Wpisy odcień od 10 — 11 w kancelarii, przy ul. Orzeszkowej 3 m. 15 rano przy ul. Ostrobramskiej 27. Początek semestru szkół. 3 lutego 1930 r.

UNIWERSYTECKA (y) Uroczystość złożenia przysięgi leka. W dniu jutrzejszym odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu Stefana Batorego uroczystość złożenia przysięgi lekarskiej przez niżej wymienionych absolwentów wydziału lekarskiego:

Ajzykówna Izaak Ajzensztadt Aleksander, Aleksandrowicz Antoni, Baluk Władysław, Białek Stanisław Bojarskiówna Zofia, Boroko Wacław, Borowski Julian, Bortnowski Antoni, Cebryńska Marta, Chodorowski Zygmunt, Chomiczówna Helena, Comber Leon, Dabrowska Florentyna, Diamant Aron, Ebertówna Anna, Engelmann Michał, Fajngold Wolkowski Noach, Flaks Zydzin, Frankiel Józef, Gasciński Wacław, Gecwercówna Pesa, Glatzer Leon, Gnarowski Włodzimierz, Goldfinger Leon, Golab Jan, Golabowa z Zdanowiczów Jadwiga, Gordon Michał, Grzybowski Stanisław, Gutman Chaim, Hamburger Zygmunt, Hryniewska — Werakso Jadwiga Jaksewicz Franciszek, Januszkiewiczówna Wiktorja, Jasińska Stanisława, Józwiakowski Stefan, Kaplan Michał, Kawkiewicz Josef, Kolendow na Eugenia, Kosiukiewicz Walenty Kozikówna Janina, Kramarzoel, Kugiel Maks, Kule-

Występ wolny. Goście mile widziani.

Głęboko przejęci nagłym zgonem naszego nieodżałowanego Dyrektora

B. P. JÓZEFA GRINSZTEJNA

wyrażamy swoje serdeczne współczucie synom p.p. Maksowi i Mironowi GRINSZTEJNOM, oraz rodzinie z powodu ich ciężkiej utraty.

Personel wileńskiego oddziału Biura technicznego „GRYFF”.

Niespodziewana burza na Radzie Miejskiej

Sądząc z rozestanego wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej nie nie zdawało się zapowiadać tej burzy, jaka na niem rozpełtała się.

Nie wskazywały na to zarówno przedposiedzeniowe nastroje p. radnych, jakoteż obalenie korytarkę przez publiczność, której wyjątkowo było mało.

Jak się okazało następnie p. prezydent Folejewski zarządził wpuszczanie publiczności jedynie za kartami wstępu. Gdy wieść o tym dotarła do stołu dzien nikarskiego, my dziennikarze zrozumielimy, że wczoraj przyniesie dużo momentów emocjonujących, jako że ogłoszeniu posiedzenia za otwarte, jaw- nym się stało, że Magistrat uzupełnił poprzednio zapowiedziany porządek dzienny kilkoma punktami nowymi skre- Kim.

— Teatr Regionalny. „Wesle Sandomierskie”. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Posiłek kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teatru miejskiego w Lutni, od g. 11 — 9 w.

— Koncert kwartetu Trjesteńskiego. W niedzielę 16 grudnia w teatrze na Pohulance o godz. 8 w. odbędzie się nieodwołalny koncert najświetniejszego zespołu kameralnego Kwartet Trjesteński. Będą rzadka okazja usłyszenia tego fenomenalnego zespołu w Wilnie. Bilety w kasie teat

WYPADKI I KRADZIEŻE.

(c) Wypadki za dobę. Za czas od 11 do 12 bm. do godziny 9 rano zanotowano w Wilnie 53 wypadki. W tym było 12 kradzieży, zakłócenie spokoju i nadużycia alkoholu 12, przekroczenia administracyjnych 28, resztę podajemy w tej samej rubryce.

(c) Mieszkańca należy pilnować. Z mieszkania Marianny Siemaszkowej (św. Anny 10) wyniesiono garderobę i 400 zł. w gotówce ogólnej wartości 900 zł.

(c) Ujęcie złodziei. Policja ujęła Jadwigę Ugaronę (Kalwaryjska 32) która dokonała kradzieży bielizny w Urzulu Bancewoj (Kalwaryjska 158).

(c) U jawieni złodziei urządził miasteczko. Ostatnio w różnych punktach miasta dokonano kilka kradzieży materiałów do roboty kanalizacyjnych, krat kanalizacyjnych zasłon i t.p. Policja śledząca po dłuższej obserwacji zdołała aresztować: Wincentego Tarpowickiego (Dobrej Rady 15) Michała Arusiewicza (eBliny 3) i Piotra Szukieła (Łokieć 3) jako sprawców tych kradzieży. Jedno czesnie ujęto pantera Krocchalnika (Nowogrodzka 43) który skradziono przedmioty ukrywał.

(c) Wyrwali turek z ręk. Nowe miasto znów daje znać o sobie. Tym razem chodzi już nie o nożowników i innych awanturników a o coś bardziej poważniejszego.

Mianowicie onegdaj wieczorem do przechodzącej ulicą wdowy po urzędniku kolejowym Jastrzębskiej podbiegli jakiś osobnik, który wyrwał jej turek z piędziemi.

Najwyższy czas by na tą tak ruchliwą dzielnicę miasta zwrócono należycie większą uwagę.

Wypadek z wywiadów policji Mitroszczakiem wyraźnie udawadnia że rozbewstwienie gniezdzących się w tej dzielnicy meów nie ma granic. Jeśli mam odwieść dokonac napadu na policjanta, to co mówię o zachowaniu się rzemieślników w tej dzielnicy w razie spotkania w nocy bezbronnego przechodnia spieszącego do domu.

(c) Zamach samobójczy 14 letniego ucznia. Wczoraj rano w gmachu gimnazjum żydowskiego przy ul. Rudnickiej 6 targniętą na życie 14 letni uczeń nazwiskiem Tulewicz. Z przyczyn narazie niewyjaśnionych młodociancy desperat wypił esencji octowej.

Wijąc się w bólach chłopca przeniesiono natychmiast do pokoju nauczycielskiego stamtąd zaś dorozą odwieziono do szpitala żydowskiego, gdzie poddano zabiegom ratowniczym.

(c) Okradzenie składów fabryki „Kwadrat”. Dowiadujemy się o włamaniu dokonaniem do składów fabryki „Kwadrat” mieszczących się przy ulicy Sobocze 5.

Z zeznań przedstawiciela fabryki wynika że włamanie dokonano pomiędzy 5 a 11 bm. Sprawcy dostali się do składów przez wybitcie otworu w murowanej ścianie i tą drogą wynieśli około 400 par katosy damskich i męskich wartości 7 tysięcy złotych.

Powiadomione o tem władze policyjne dokładają wszelkich starań by ujawnić sprawców tej kradzieży.

SPORT

NOWINKI Z CAŁEJ POLSKI.

Niedziela ubiegła obfitowała w ciekawe imprezy sportowe: piłkarze, bokserzy i szermierze mieli możność stanąć w szranki z przeciwnikami zagranicznymi.

Stoleczna Legja spotkała się w Gdańsku z mistrzem ligi gdańskiej S. V. Neufuhrwasser przegrując w stosunku 1 : 2.

Legja była drużyną lepszą i przegrała jedynie z winy bramkarza.

W Warszawie odbył się tradycyjny mecz Uniwersytetu i wyższej szkoły handlowej. Wygrał Uniwersytet w stosunku 5 : 2.

W barwach uniwersytetu grali m. in. znani w Wilnie piłkarze Zbyszewski (b. nasz kolega redakcyjny) i Keszyski.

Bokserom poznańskiej Warty powiodło się świetnie. W spotkaniu z Niemcami — klub ABC z Wrocławia odniósł walne zwycięstwo wygrywając wszystkie spotkania 14 : 0.

Szermierze polscy na międzynarodowym turnieju w Offenbachu godnie reprezentowali naszą barwy. Papee, Segda i Laskowski weszli do półfinałów. Por. Nycz (1 pap.) walczył natarliwiej na silną konkurencję odparł w eliminacji.

W Krakowie bieg na przełaj pań wygrała Frejdaldówna. W Wilnie cicho. Słychać tylko o energicznych przygotowaniach narciarzy i hokejistów oczekujących na zimę. (y)

JOHAN IRONSID.

22) GRANTON 53-39

— Na stole w piwnicy, — ciągnął dalej swe opowiadanie, po chwili wyciśnienia, — leżała mokra ścierka. Wytarłem starannie rękawiczki. Oto one są, nie prałem ich od tego dnia...

Wyjął znów z pudełka od cygar parę rękawiczek i systematycznie ułożył je obok sztyletu.

— Otworzyłem turek myłady i znalazłem dużą kopertę zaadresowaną do sir Roberta. Dokumenty były w tej kopercie. Nie chciałem odczytywać, ich treści nie otworzyłem więc koperty.

Prócz tego znalazłem w turekce ten klucz i tą małą pudemniczkę.

Wyjął znów z tego samego pudełka klucz od amerykańskiego zatrasku i piękną, ozdobioną drogiemi kamieniami pudemniczkę.

— Przez okna piwnicy, — mówił starzec, — widziałem taxis, stojący na ulicy, przed boconym wejściem. Ulica była zupełnie pusta. Nadśledziwałem, jasnym było że w biurze było pełno interesantów. Wówczas zdecydowałem się wyjść z kryjówki, wrzuciłem do pustego auta turek, a kopertę opuściłem do skrzynki, wiszącej na rogu.

O drugiej byłem w domu. Nieobecność moja, która trwała tylko godzinę została niezauważoną w domu. W pokoju znalazłem przygotowane śniadanie gdyż zwykle przynoszono mi śniadanie do pokoju — zjadłem spokojnie, gdyż byłem bardzo głodny...

— On spokojnie zjadł śniadanie! Mój Boże! — mruknął lord Worrington.

Osten Starr śpiesznie notował słowa kamerdynera, pozostali panowie robili równieży notatki. Snell wpatrywał się badawczo w starego sluge.

— Zaledwie ukończyłem śniadanie gdy rozległ się dzwonek sir Roberta. Wszedłem do gabinetu i znalazłem tam mr. Snella. Za chwilę zadzwonił telefon: memu panu oznajmiono o śmierci

myłady. Sir Robert padł na ziemię jak rażony gromem... Zdaje mi się, że powiedziałem wszystko, co trzeba. Ale, jeśli panowie pozwolą, powiem kilka słów jeszcze o tym kluczu... i jeszcze o czemś...

— Naturalnie proszę mówić wszystko, — zachęcał Brown, — słuchamy.

— Dziękuję panu. Wiedziałem, że jest to klucz od naszego domu, pomyślałem więc, że ten klucz jest od drzwi pana Mielikowa... Wiedziałem że myłady pisywała do niego. Gdyby znalazł go, myślałem, — wywołałoby to skandal i wówczas cierpienia sir Roberta jeszcze się powiększą.

Postanowiłem wydstać te listy. Było to przedsięwzięcie bardzo niebezpieczne, nie łatwo też było znaleźć odpowiednią chwilę. Ale podczas gdy się działy śledczy badał świadka, a cała rodzina signora Cazzioli była na sali sądu wykonał swój plan. Klucz istotnie otworzył mi drzwi mieszkania Włocha. Bez trudności znalazłem pokój Mielikowa: nad biurkiem jego wisiał portret myłady, a w szufladzie znalazłem listy. Ale nie zdążyłem uciec, gdy wszedł mr. Cazziola z siostrzenicą i rosjaninem Zle obliczyłem swój czas!

— Wówczas schowałem się w sąsiednim pokoju.

Był to pokój pusty, widocznie przeznaczony dla przychodzących tam uczniów. Drzwi za sobą zamknąłem na klucz. Miałem nadzieję, że wieczorem nikt nie zajrzy do tego pokoju i nadzieję moją się sprawdziły... Czekałem kilka godzin w ciemności, nie decydując się wyjść z kryjówki.

Nareszcie otworzyłem drzwi. W przedpokoju paliło się światło, a drzwi były otwarte, na szczęście zaślaniała je portjera, nie mogłem być widzianym ani też zobaczony kto był w salonie.

— Ależ drzwi były zamknięte! — zawołał Starr.

— Przepraszam, sir, ale były otwar-

te. Z salonu dołatywały głosy mr. Starra i siostrzenicy signora Cazzioli. Mówiono o lady Rowson i chociaż było to bardzo nieroztropnie z mej strony, nie mogłem zwyciężyć pokusy posłuchania. Potem zgasiłem światło w przedpokoju i cicho wszedłem.

Oto są te listy.

— Jeszcze kilka słów, jeśli panowie pozwolą.

Byłem głęboko wstrząśnięty wiadomością o aresztowaniu mr. Carlinga, Ale do ostatniej chwili nie wierzyłem, że sądzono go za winnego.

Miałem nadzieję, że sąd go uniewinni i ja nie będę potrzebował zdradzać swej tajemnicy. Gdyby sir Robert umarł, przyznałbym się od razu do wszystkiego, ale uważałem za swój obowiązek nie opuszczać go, dopóki będzie potrzebował wiernego i oddanego sluge, tembardziej teraz, gdy jest chory.

Poraz pierwszy głos Thomsona drgnął ze wzruszenia i zamarł. Stary sluga oparł się rękami o brzeg stołu, by nie upaść.

Snell wstał szybko, ale usiadł znów, widząc, że starzec już zapanował nad sobą.

— Byłbym nieskończenie wdzięczny panom, gdyby panowie zechcieli ukryć prawdę przed sir Robertem... Chociażby na krótki czas... możnaby mi powiedzieć, że zachorowałem... Ale najważniejsze jest teraz ratowa nie mr. Carlinga. Czy będzie on natychmiast uwolniony? — zapytał zwracając się do dwóch ministrów. — Panowie wybaczą, że pozwoliłem sobie prosić ich, ale musiałem tak uczynić. Mr. Snell, jestem teraz na pańskie rozkazy, czy mam zaraz iść za panem?

Uczyniłem to teraz z czystym sumieniem. Czy pan włoży mi kajdanki na ręce?

Z hasłem wszyscy zerwali się od stołu. Thomson ukłonił się z powagą i wyszedł z pokoju w towarzystwie de-

tektywa, który nie mógł zapanować nad zdumieniem.

Osten Starr pochwycił ministra Lorraine'a za rękę i rzekł:

— Panie ministrze, wszak to zeznanie dowodzi niewinności p. Carlinga? Więc on będzie wolny? Czy pan minister wyda natychmiast rozkaz uwolnienia go?

W tym celu konieczny jest podpis króla, ale ja sam się tem zajmuję. Szczęściem, ta spowiedź tego starca przyszła w samą porę!

— Kiedy więc Carling będzie wolny?

— Nie mogę ściśle określić godziny. W każdym bądź razie jutro napewno!

— Czy mogę zawiadomić o tem jego żonę?

— Naturalnie.

Osten zbiegł szybko ze schodów i rzucił się szybko do aparatu telefonicznego stojącego w przedpokoju.

— Wiktorja 44—33. Proszę przedzej... Czy to pani May? Mówi Osten. Droga pani, wszystko skończyło się szczęśliwie! Roger jest uratowany! Wróć do domu jutro, gdy król podpisze rozkaz zwolnienia! Stary kamerdyner Thomson przyznał się: to on zabił lady Rowson.

Rozdział XXV — Epilog

Wśród kwitających hal Pirenejów Roger i May kończyli swą tragicznie przerwana podróż poślubną. Natychmiast po uwolnieniu Rogera, wyjechali z Anglii.

Miss Colpepper została w ich mieszkaniu, pilnując porządku. Radość staruszek nie znać fakt, iż zbrodniarzem okazał się Thomson. Przyjął tą wiadomość z filozoficznym spokojem.

— To straszne, że James mógł popełnić taką zbrodnię, — mówiła ale w końcu — nie dziwi mnie to bardzo. Mówiłam pani, że znalazłem w nim wielką zmianę, gdy przyszedł do mnie na Boże Narodzenie. Niepodał mi się

bardzo. Nigdy już więcej nie włożył broszki, którą mi darował.

Wilja wyjazdu z Anglii Roger dostał list od sir Roberta z prośbą, by go odwiedził. Roger znalazł swego szefa prawie umierającego.

— Czy wybaczy mi pan kiedy mogą ciężką winę? — pytał smutnie starzec, ścisnąc chłodnymi rękami, dłoń młodzieńca.

— Niema mowy o winie, sir. Wszystkie dowody były tak przekonujące, że trudno było wątpić w to, że ja popełniłem tę zbrodnię. Wiem, że to powiększało jeszcze cierpienia pana.

— A jednak sumienie nie przestaje wyrzucać mi tego. Powiniennem być zadowolony, drogi przyjacielu! Ale czy mogłem przypuszczać, że to zrobił Thomson? Thomson, któremu przez tyle lat wierzyłem i ufałem bezgranicznie!

Ciężko mi żyć, ale już niedługo trwać będą moje cierpienia! Nie zobaczę cię już więcej, Rogerze, ale dopóki żyje, nie zapomnę o tobie. Gdy wrócisz do Londynu, zajmiesz nowe stanowisko w ministerstwie, proszę nie wątpić, że karjera twoja będzie się rozwijała wspaniale. Zdaje mi się, że zrobiłem wszystko, co było w mej mocy, by ulżyć ci w pierwszym twym kroku na tej drodze. Czy byłeś u lorda Worringtona?

— Tak, rozmawiałem przed chwilą z panem ministrem. Był dla mnie bardzo uprzejmy i zaproponował mi bardzo wysokie stanowisko. Podobno pan mówił z nim o mnie, jestem niewymownie wdzięczny, sir Roberte...

— Wdzięczny? Ależ powiedziałem mu tylko szczerą prawdę o tobie mój chłopcze kochany. Postaram się w inny sposób okupić częściowo krzywdę, którą ci zrobiłem... Wróćcie się do domu i tam dowiedcie. Żegnaj, drogi przyjacielu. Czas jest wielkim lekarzem, mam nadzieję, że on zblazni wasze rany i pozwoli zapomnieć tą krzywdę i prze-

baczyć mi!

Była to ostatnia rozmowa sir Roberta z młodym sekretarzem. Roger Carling dowiedział się po tygodniu, że baronet umarł. Kilka dni później referent sir Roberta, ożtajmiał Carlingowi, iż zmarły baronet zapisał mu cały swój olbrzymi majątek i znaczną część wspólniejszej biblioteki.

Podczas Wielkanocnych świąt, Carlingowie spotkali się z Vinni i Ostenem, który przybył po ślubie do tej samej miejscowości, w której zamieszkała para przyjaciół.

— Jedziemy stąd do New - Yorku, — mówił Osten. — Czy nie e czytaliście amerykańskich gazet?

— Naturalnie, że nie. Wogóle zapomnieliśmy o istnieniu gazet na świecie!

Mielikow na koncercie wywołał burzę zachwytów w Ameryce. Oboje z Magdaleną są rozrywanymi. Trzeba dodać że już po ślubie. Ślub ich miał się odbyć przed trzema dniami.

Gdy dwaj przyjaciele zostali sami, Roger zapytał Ostena o Thomsona.

— Chciałem ci opowiedzieć ale czekałem, żebyś May wyszła. Czy wiesz, że nadal służę u sir Roberta. Pożatem jest zupełnie zdrow i przytomny. Zachowuje się spokojnie i doktor chwalił go bardzo. Jeden z jego towarzyszy niedoli jest bardzo podobny do sir Róhlopcia, Thomson usługuje mu z szacunkiem i oddaniem. Poznał mnie odrazu i był zadowolony z mej wizyty. Pytał o ciebie i o May i prosił, bym nie zapomniał powtórzyć jego „pełne uszanowanie i przywiązanie podrodzenie”.

Koniec

4 SĄDÓW

WARJAT CZY ZBRODNIARZ?

Swego czasu historia trupa w walizce zalektryzowała cale niemal społeczeństwo polskie. Wszystkie gazety rozpisywały się szeroko o tej tajemniczej zbrodni, nie mówiąc już o tem, że posłużyła ona jako tło do kilku powieści kryminalnych.

Lida miała onegdaj podobną sensację. Na wokandzie sądu okręgowego, obradującego na sesji wyjazdowej znalazła się sprawa żywo przypominająca tragedję warszawską.

Oto jej tło.

Przez las ciągnący się w pobliżu wsi Małajkowszczyzna szedł Wład. Pietrowski. W pewnym momencie Piotrowski zatrzymał się raptownie oszołomiony okropnym widokiem.

Oto z pod krzaka wyciągały się do niego dwie szarpane ręce z kurczowo zagiętymi palcami. Nawpół żywy ze strachu pobiegł do wsi i tu zameldował policji o swym przywidzeniu.

Policja udała się na miejsce wskazane przez Piotrowskiego. Przywidzenie okazało się rzeczywistością gdyż pod krzakiem znaleziono tu ciał kobiety bez głowy i nog z strasznie rozstawionymi rękoma. Głowe i nogi znaleziono w pobliżu zakopane w ziemi, a niedaleko pod drzewem zakrwawiony nóż i pięć.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zamordowaną w sposób bestjałski była Marianna Sitkowska utrzymująca przez dłuższy czas bliższe stosunki z miejscowym felczerem Ign. Wróblewskim. Przed kilkunastu dniami zginęła ona raptem, a Wróblewski zapytany przez sąsiadów wyjaśnił, że Sitkowska wyjechała do Baranowicz.

W tych warunkach nie trudno było wyświadczyć tajemnicę mordu.

Wróblewski zawiadomioł do policji wyprzedził się początkowo lecz widząc, że sprawa jest jasną zeznał prawdę.

Okazuje się, że pragnąc się ożenić umiścił w ten sposób pozbyć się niepotrzebnej przyjacielki. Plan był krótki.

Wieczorem spacer do lasu, spora doza wódki, potem skrytobójczy cios w głowę. Chcac zatrzeć ślady zbrojacy przyniósł piłę odręczną głowę i nogi, zakopał je w różnych miejscach lecz jak widać spłoszony przez kogoś uciekł.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

RADJO

Piątek, dnia 13 grudnia 1929 r.

11.55—12.05: Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu. 12.05—13.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20: Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. 15.40 16.00: Program dzienny, repertuar i chwila literaska. 16.00 16.15: Komunikaty organizacji społecznych. 16.15 — 17.00: Muzyka popularna w wykonaniu zespołu muzycznego Polskiego Radia. W programie: 1) Offenbach — uvertura z opery „Helenka”, 2) Scheber — Amour d'artiste, 3) Fucik Legendy Dunaju, 4) Verdi Fant. z opery „Rigoletto”, 5) S. Humano — Pieśń wieczorna”, 6) Fall — fan zyma z operetki Róża ze Srambulu”, 7) 17.00—17.25: Audycja dla dzieci „Nowa przyjaźń: óka” opowiadanie Cici Hali, 17.25—17.45: Kurs fotografii dla amatorów. 17.45—18.45: Transmisja z Warszawy—Koncert. 18.45—19.15: Audycja wesola „Wesoly gość” radiomuzyczna Tadeusza Zapalewskiego w wykonaniu Zespołu Dramatycznego Rozgł. Wileńskiej. 19.15—19.30: „Skrzynka pocztowa Nr. 95” odpowiedzi na listy radiosłuchaczy wygłosi Witold Hulewicz, cykloter programów Polsk. Radia. 19.40—20.05: Program na sobotę, sygnał czasu z Warszawy i rozmaitości. 20.05—23.00: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny, feljeton i komnaty. 23.00—24.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

Przez las ciągnący się w pobliżu wsi Małajkowszczyzna szedł Wład. Pietrowski. W pewnym momencie Piotrowski zatrzymał się raptownie oszołomiony okropnym widokiem.

Oto z pod krzaka wyciągały się do niego dwie szarpane ręce z kurczowo zagiętymi palcami. Nawpół żywy ze strachu pobiegł do wsi i tu zameldował policji o swym przywidzeniu.

Policja udała się na miejsce wskazane przez Piotrowskiego. Przywidzenie okazało się rzeczywistością gdyż pod krzakiem znaleziono tu ciał kobiety bez głowy i nog z strasznie rozstawionymi rękoma. Głowe i nogi znaleziono w pobliżu zakopane w ziemi, a niedaleko pod drzewem zakrwawiony nóż i pięć.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że zamordowaną w sposób bestjałski była Marianna Sitkowska utrzymująca przez dłuższy czas bliższe stosunki z miejscowym felczerem Ign. Wróblewskim. Przed kilkunastu dniami zginęła ona raptem, a Wróblewski zapytany przez sąsiadów wyjaśnił, że Sitkowska wyjechała do Baranowicz.

W tych warunkach nie trudno było wyświadczyć tajemnicę mordu.

Wróblewski zawiadomioł do policji wyprzedził się początkowo lecz widząc, że sprawa jest jasną zeznał prawdę.

Okazuje się, że pragnąc się ożenić umiścił w ten sposób pozbyć się niepotrzebnej przyjacielki. Plan był krótki.

Wieczorem spacer do lasu, spora doza wódki, potem skrytobójczy cios w głowę. Chcac zatrzeć ślady zbrojacy przyniósł piłę odręczną głowę i nogi, zakopał je w różnych miejscach lecz jak widać spłoszony przez kogoś uciekł.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.

Dopiero po uzyskaniu orzeczenia psychiatrii sprawa będzie rozpatrywana ponownie. Charakterystycznym jest, że policja nie może nigdzie odnaleźć rodziny oskarżonego jakkolwiek wiadomem jest, że jest on żonaty.

Badany przez sędzię śledczego przyznał się ponownie i prosił o surową karę.

Na przedwiecie sądowym zmienił taktykę symulując obłąkanie. Sad odrzucił sprawę przekazując Wróblewskiego do szpitala celem poddania go obserwacji lekarskiej.